O Niedźwiadku, który szukał Pani Wiosny

O Niedźwiadku, który szukał Pani Wiosny

Gdy nastała zimowa pora, las przygotował się do snu. Śnieżna kołderka przykryła trawę, krzewy i drzewa, zasłoniła wejścia do norek, gniazd i dziupli, gdzie pochowały się leśne śpiochy. W sen zapadły jeże, popielice, borsuki, nietoperze i oczywiście – Niedźwiedzie. W przytulnej gawrze spał także nasz bohater – Mały Niedźwiadek.

Obok gawry Niedźwiadka rósł bardzo stary dąb. Pod ciężarem śniegu, jedna z jego gałęzi zaczęła pękać i w końcu złamała się i upadła na ziemię z hukiem.

Cały ten hałas obudził naszego malca. Był zdezorientowany, przestraszony i nie wiedział co się dzieje. Spróbował obudzić swoją Mamę, ale ona ciągle spała bardzo głębokim snem i pochrapywała. Niedźwiadek bardzo długo wiercił się wśród liści wyścielających jego posłanie, ale nie mógł nawet zmrużyć oka. W końcu stwierdził, że skoro już nie śpi, to może rozejrzy się po lesie, by zobaczyć co się dzieje.

„Może Pani Wiosna już nadchodzi" pomyślał i czym prędzej wybiegł ze swojego legowiska.

Zastał jednak jedynie mróz, śnieg i nagie drzewa, które ciągle czekały na cieplejsze dni. Bardzo się zasmucił. Postanowił jednak nie poddawać się i poszukać pani Wiosny na własną rękę. „Wystarczy, że spotkam któregoś z mieszkańców lasu, który jak ja już się obudził i on mi pokaże gdzie mam szukać" – myślał sobie niedźwiadek, brnąc przez skrzypiący śnieg. Było mu zimno i zaczął zgrzytać zębami. Już miał zawrócić do cieplutkiej gawry, ale nagle zobaczył na śniegu smugę rudego koloru. Przemykała ona bardzo szybko między drzewami, co zaciekawiło Niedźwiadka. Pobiegł w jej kierunku i gdy znalazł się trochę bliżej, postać przystanęła i mógł się jej przyjrzeć. Była to wiewiórka, o puszystym rudym ogonku i malutkich, czarnych rozglądających się dookoła oczkach. Widać było, ze czegoś szuka. Niedźwiadek zapytał:

- Czemu już nie śpisz? Czy tak jak mnie, obudził cię hałas? – wiewiórka spojrzała na niedźwiadka i roześmiała się.

- Hahaha, głuptasku. Przecież wiewiórki nie zapadają w sen zimowy. Śpię tylko w nocy, a teraz jest środek dnia! Niestety muszę pobiec dalej, by znaleźć moje smakołyki, zanim mi je zjedzą.

- Jakie smakołyki? I kto ma ci je zjeść? – zapytał, ale wiewiórka pomknęła na drzewo i zniknęła w dziupli.

- No nie! – krzyknęła – byłam pewna, absolutnie pewna, że tutaj były moje żołędzie! Ktoś na pewno mi je zjadł. – powiedziała zdenerwowana – a ty co tu jeszcze robisz? Wracaj do gawry, bo powinieneś już dawno spać!

- Ale ja spałem! Tylko zbudził mnie okropny hałas i od tamtej pory nie potrafię zasnąć…- głos mu się załamał i zaczął płakać.

Wiewiórka zbiegła z drzewa i podeszła do niedźwiadka.

- Nie płacz niedźwiadku, na pewno jeszcze zaśniesz

- Ale ja nie chcę już spać! Chcę odnaleźć Panią Wiosnę, żeby moja mama się obudziła i żebyśmy mieli co jeść.

- Szczerze mówiąc, Niedźwiadku, ja też już bym chciała, żeby już przyszła Pani Wiosna. Mam już dosyć szukania tych orzechów i żołędzi. Gdy wszystko się zazieleni, będę miała jedzenia pod dostatkiem!

- To może pomożesz mi w poszukiwaniach?

- Chętnie.

Wiewiórka i Niedźwiadek szli przez las i uważnie rozglądali się szukając oznak wiosny. Zajrzeli w każdy zakamarek, pod każdy kamień, rozkopywali śnieg i szukali, ale nic nie znaleźli. Nagle zaczął wiać bardzo silny wiatr, który podnosił w górę tumany śniegu i sypał nim prosto w oczy naszych bohaterów. Rozpętała się zamieć. Śnieg był tak gęsty, że nie dało się dojrzeć niczego. Niedźwiadek wziął Wiewiórkę w łapki i zakrył ją własnym ciałem odwracając się tyłem do wiatru. Mało to pomogło. Niedźwiadek zaczął iść w kierunku czegoś, co wydawało się być dużym kamieniem. Stanął za nim i trochę osłonił się od wiatru. Trwało to jeszcze kilka minut i wtem zamieć przeszła równie szybko jak się pojawiła. Gdy Niedźwiadek oparł się o kamień, ten nagle się poruszył i… chrumknął

- To dzik! – pisnęła Wiewiórka – chodu!

Niedźwiadek rzucił się do ucieczki. Biegł i biegł z Wiewiórką w łapkach aż poczuł, że brakuje mu sił. W końcu zatrzymał się, zdyszany.

Gdy Niedźwiadek odpoczywał, Wiewiórka postanowiła poszukać swoich skarbów, bowiem miała je pochowane w całym lesie. Weszła na drzewo, i po jego drugiej stronie usłyszała dziwne stukanie.

- Kim jesteś? – zawołała, ale nie usłyszała odpowiedzi – po co buszujesz przy moich smakołykach?! – stukanie ucichło, a zza drzewa wychylił się Dzięcioł.

- Jakich twoich smakołykach! Tutaj są tylko owady, które zjadam – powiedział – z tego co wiem wiewiórki nie gustują w owadach.

- To dziwne. Myślałam, że zostawiłam tutaj swoje orzeszki. No nic, wracam do Niedźwiadka.

wydrukowano dnia: 16.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

- Zaraz, zaraz…- przerwał jej ptak – tutaj jest Niedźwiedź?
- Właściwie to niedźwiedziątko, powiedziałabym. Szukamy Pani Wiosny.
- O, to jeszcze długo się naszukacie… Nie słyszałem jeszcze o żadnym ptaku, który by już wracał w tym roku z Afryki. A uwierz mi, że pierwszy bym o tym wiedział, bo my, ptaki, wszystko sobie przekazujemy – Wiewiórka posmutniała – ale rozumiem dlaczego tęsknicie za Wiosną. Ja też bym chciał, żeby przyszła…
- Może pomożesz nam jej szukać?
- W sumie czemu nie. I tak już wyjadłem wszystko z tego drzewa.
Wiewiórka zbiegła na dół do Niedźwiadka, który już przestał dyszeć.
- Niedźwiadku, poznałam tu na drzewie bardzo sympatycznego dzięcioła. Zgodził się pomóc nam w poszukiwaniach!
- To bardzo miło z jego strony . Chodźmy więc dalej.
- Wy idźcie a ja będę leciał tuż nad wami. – powiedział Dzięcioł.
Zaczęło się ściemniać. Słychać było również pohukiwanie sów. Trójka naszych bohaterów chciała się położyć spać, nie mieli jednak pojęcia, gdzie mogliby przetrwać noc. Wśród krzaków coś zaszeleściło. Gdy podeszli bliżej, ujrzeli sarenkę, która aż trzęsła się z zimna i ze strachu. Gdy ich zobaczyła, chciała uciec, ale Niedźwiadek powiedział:
- Nie bój się, nie zrobimy ci krzywdy. Cały dzień szukaliśmy Wiosny i jesteśmy bardzo zmęczeni. Może znasz jakieś miejsce, w którym można spędzić noc?
- Niestety sama się zgubiłam, bo uciekałam przed wilkiem.
- Auuu! – w głębi lasu rozległo się głośne wycie.
- O nie, to on! – krzyknęła sarenka i uciekła pozostawiając naszych bohaterów samych.
- Auuu! – wycie Wilka było o wiele wyraźniejsze, tak jakby był tuż obok.
Niedźwiadek dostrzegł w ciemności parę błyszczących oczu. Wycie było już bardzo wyraźne, co sparaliżowało Niedźwiadka i Wiewiórkę. Dzięcioł jednak miał przewagę, bo mógł polecieć tak wysoko, że wilk go nie dosięgnie, postanowił więc z nim porozmawiać.
- Wilku, wiemy że tam jest…– zaczął i nie dokończył, bo Wilk jednym susem znalazł się przy Niedźwiadku i Wiewiórce. Zaczął wyć przeraźliwie.
- A ty czego tu szukasz? I dlaczego straszysz moich przyjaciół?
- Co takiego? Ja nikogo nie straszę. A przynajmniej nie chcę. Wyję z bólu, bo w łapę wbił mi się kolec i bardzo boli. Nie mogłem znaleźć nikogo, kto by mi pomógł. Ta mała sarenka myślała, że chcę ją zjeść. Ale ja jestem wegetarianinem. Nie jem zwierząt…
- Naprawdę? – Zdziwił się Niedźwiadek – to może umówmy się tak. My ci pomożemy z tą łapą, a ty pomożesz nam znaleźć Wiosnę.
- I nie będziesz już nikogo straszył! – dodała Wiewiórka.
- No dobrze, zrobię wszystko byleby się pozbyć tego bólu - Wiewiórka podeszła do Wilka i wyjęła mu z łapy kolec. Wilk włożył obolałą łapę w śnieg i poczuł ulgę.
- Przepraszam, że was wystraszyłem. Już od dawna chodzę sam i nie wiem jak się zachowywać, żeby inni się mnie nie bali.
- My się już ciebie nie boimy – powiedział Niedźwiadek – nie wyłeś żeby nas przestraszyć ale dlatego, że bolała cię łapa. Rozumiemy to.
Wilk zaprowadził swoich wybawców do jaskini, którą kiedyś odkrył. Niedźwiadek nie wiedział, że las w którym mieszkał znajduje się u podnóża góry i że są tam jaskinie. Nasi bohaterowie znaleźli nieco gałęzi i liści by umościć sobie posłania. O świcie Niedźwiadka zbudził piskliwy krzyk
- Niedźwiadku obudź się – krzyczała wiewiórka – tam, tam! Tam jest przebiśnieg – Nim Maluch wstał, ona popędziła w stronę kwiatka. Dzięcioł poleciał również w tamtą stronę. Niedźwiadek poczłapał za nimi zrezygnowany, bo nie wierzył, że Wiewiórka ma rację. Ona jednak szybko dobiegła do miejsca, które wskazała i zaczęła rozsuwać śnieg wokół malutkiego, białego kwiatka. Okazało się, że pod śniegiem jest jeszcze tuzin takich przebiśniegów.
- Dziękujemy! – powiedziały chórem przebiśniegi – Myśleliśmy, że już zginiemy pod tym śniegiem. Wczoraj poczułyśmy w korzonkach, że już pora wstać i szybko wygramoliłyśmy się nad śnieg, żeby powitać Panią Wiosnę. Jednak to się nie spodobało Pani Zimie i zesłała na nas tą okropną zamieć. Ona nie lubi, kiedy przebijamy się przez jej śnieżną kołdrę.
- Dlaczego nie czekacie aż śnieg stopnieje? – zapytał Dzięcioł
- Och, jesteśmy takie niecierpliwe! Poza tym co roku wołamy Panią Wiosnę naszym śpiewem.
- Potraficie śpiewać? – zdziwiła się Wiewiórka – proszę, zaśpiewajcie coś.
Przebiśniegi zaczęły śpiewać, ale ich głosy były chrypliwe i słabiutkie, bo przez śnieżycę dostały przeziębienia.
- Nie damy rady – powiedziały smutnym chórkiem.
- O nie! – krzyknął Niedźwiadek – jeśli nie zaśpiewacie, to Pani Wiosna was nie usłyszy i nie przyjdzie – znowu

wydrukowano dnia: 16.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

łzy napłynęły mu do oczu.
- Spokojnie, Maluchu – powiedział dzięcioł – mam pewien pomysł – uśmiechnął się tajemniczo i wzbił się w powietrze. Po dłuższej chwili wrócił, a za nim mnóstwo wron, sikorek, jemiołuszek, gilów, szpaków i kosów oraz inne ptaki zamieszkujące zimowy las. Wszystkie usiadły na gałęziach pobliskiego klonu tak, że nie było tam ani trochę wolnego miejsca.
- Może nie umiemy śpiewać, ale możemy zrobić hałas by zawołać Panią Wiosnę.
- Dzięciołku, to świetny pomysł – zawołała Wiewiórka.
- A więc, do dzieła! – powiedział Niedźwiadek. Wziął w łapki dwa patyczki i zaczął nimi stukać wołając:
- Wiosno Wiosno, przyjdź zapraszamy! – wtem ptaki przyłączyły się do niego i zrobił się prawdziwy gwar.
Pani Wiosna w tym momencie spała smacznie w swoim domu za tuzinem gór. Jeszcze nie przygotowała się do wizyty w lesie. Usłyszała jednak wołanie mieszkańców lasu, mimo tego, że była bardzo daleko. To dzięki temu, że kochała las i łączyła ją z nim szczególna więź. Szybko podniosła się z pościeli, a otwierając oczy i uśmiechając się sprawiła że słońce wyłoniło się zza chmur. Gdy czesała włosy, wylatywały z nich motyle. Pośpiesznie włożyła swoją kwiecistą suknię, a w tobołek włożyła wszystkie pączki kwiatów i listków, które zawiesi na drzewach. Poza tym wzięła ze sobą farby by pomalować trawę i kwiaty oraz swoją magiczną różdżkę, która budzi ze snu wszystkie śpiące zwierzęta. Postanowiła pójść do lasu na skróty. Gdy szła, śnieg pod jej stopami topniał i w ślad za nią ukazywała się piękna trawa. Pszczoły budziły się ze snu, lód skuwający jezioro zaczął pękać i topnieć, z jeziora wyłoniły się żaby. Gdy śpiewała, nagle nad jej głową pojawiły się bociany i jaskółki, które towarzysząc jej z radością wracały do domu.
Pani Wiosna w końcu dotarła do lasu, który momentalnie zaczął się przemieniać. Pojawiła się zielona trawa, pączki na drzewach, kwiaty i motyle. Przyleciały również wszystkie pozostałe ptaki. Pani Wiosna dotknęła różdżką każdego śpiącego mieszkańca lasu, w tym również Mamę Niedźwiedzicę.
- Nie martw się – powiedziała Pani Wiosna do Mamy naszego bohatera. – twojemu synkowi nic się nie stało, był bardzo dzielny i razem z przyjaciółmi przywołał mnie do lasu
Pani Wiosna i Mama Niedźwiadka w końcu spotkały się z Niedźwiadkiem.
- Dziękuję ci, Niedźwiadku za przywołanie mnie. Moja siostra Zima trochę tu za bardzo rozrabiała. Dzięki tobie wszystkie zwierzęta i rośliny się obudziły.
- Droga Pani Wiosno, to nie tylko moja zasługa. Pomogła mi Wiewiórka, Dzięcioł, Wilk i wszystkie zimowe ptaki. Dzięki temu wiem, że razem z przyjaciółmi mogę zrobić to, co wydaje się być nie do zrobienia.

JuliaMiriam

wydrukowano dnia: 16.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026